



## Kilka uwag źródłoznawczych do książki Sebastiana Karczewskiego *Zamach na arcybiskupa. Kulisy wielkiej mistyfikacji*

W 2013 r. w wydawnictwie Veritatis Splendor ukazała się książka Sebastiana Karczewskiego pt. *Zamach na arcybiskupa. Kulisy wielkiej mistyfikacji*. Publikacja jest podzielona na trzy części, w których autor omawia dokumenty, wydarzenia, oświadczenia i komunikaty związane z rezygnacją 7 stycznia 2007 r. ks. arcybiskupa Stanisława Wielgusa z godności metropolity warszawskiego. Zasadnicze wątki tej sprawy zostały przedstawione w książce jako mity. Mitem jest nie tylko opowieść o bogach, legendarnych bohaterach i nadnaturalnych zdarzeniach, ale także fałszywe mniemanie o kimś lub o czymś, uznane bez dowodu. Ten negatywny atrybut autor przypisuje materiałom archiwalnym rzekomo dotyczącym osoby księdza arcybiskupa, osądzając w ten sposób prawomocność i rzetelność działania komisji i zespołów badających sprawę oraz oceniając odpowiedzialność i uczciwość dziennikarzy, historyków, hierarchów Kościoła i osób publicznych wypowiadających się w tej kwestii.

Należy zaznaczyć, że interesującemu mnie problemowi, tj. interpretacji dokumentów, autor poświęca tylko część publikacji, przedstawiając wyniki swoich badań na stronach: od 17 do 102 oraz od 151 do 156 (cała książka wraz ze wstępem i aneksem liczy 354 strony). Dodatkowo na wskazanych stronach zamieszczono liczne skany materiałów z karty kieszeniowej Jacket nr 7207, a na samą analizę materiału źródłowego nie przeznaczono zbyt dużo miejsca. Uwaga ta jest istotna dlatego, że autor na stronie 111 słusznie stwierdza: „Aby mieć jakąkolwiek podstawę do wysuwania jakichkolwiek tez dotyczących materiałów z Karty Kieszeniowej J-7207, należy przede wszystkim ustalić stopień ich autentyczności oraz wiarygodności, po czym dokonać ich weryfikacji z innymi dostępnymi źródłami, nie wyłączając świadków”.

Niestety, lektura książki nie wskazuje na to, by autor zrealizował ten postulat badawczy. Nie widać, aby w tej sprawie została przeprowadzona dogłębna kwerenda w zasobie archiwalnym IPN ani w pełni wykorzystana dostępna literatura przedmiotu. Również nie sposób doszukać się w książce śladów wskazujących na osobiste skorzystanie przez autora z wiedzy świadków wydarzeń sprzed 40 lat. W publikacji brak wyników badań nad metodyką pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa, nad specyfiką działania wywiadu cywilnego PRL, nad kierunkami i sposobami inwigilacji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz ośrodków polskich za granicą. Baza źródłowa, którą przywołuje autor, składa się zaledwie z 26 jednostek archiwalnych<sup>33</sup>, z czego jedna to karta kieszeniowa – zawierająca omawiany mikrofilm Jacket nr 7207, kolejnych 20 przywołanych jednostek to akta osobowe funkcjonariuszy. Z pozostałych 5 jednostek żadna nie dotyczy działalności operacyjnej Departamentu I MSW (tj. ds. wywiadu zagranicznego PRL)<sup>34</sup>. Są to informacje Wydziału IV KW MO w Lublinie za lata 1973–1977,

<sup>33</sup> Taka liczba sygnatur jednostek archiwalnych z zasobu IPN została wymieniona we wszystkich przypisach umieszczonych w książce.

<sup>34</sup> S. Hermański, A. Jusupović, T. Wróblewski, *Cywilne organy bezpieczeństwa państwa 1956–1990* [w:] *Historyczno-prawna analiza struktur organów bezpieczeństwa państwa w Polsce Ludowej (1944–*

korespondencja dotycząca osobowych źródeł informacji z okresu 1980–1982, protokoły z posiedzeń kierownictwa Służby Bezpieczeństwa WUSW w Lublinie z lat 1982–1984, „Instrukcja nr 031/72 Dyrektora Departamentu I z dnia 31 października 1972 r. w sprawie mikrofilmowania archiwalnej dokumentacji operacyjnej i informacyjnej Departamentu I MSW” oraz „Wykaz operacyjny akt archiwalnych samodzielnej Sekcji I Departamentu I podlegających mikrofilmowaniu”.

Mimo tych braków – jeśli prawidłowo odczytuję intencje autora – książka ma stanowić głos w obronie dobrego imienia ks. arcybiskupa Stanisława Wielgusa. Obrona została przeprowadzona z pozycji krytycznej analizy źródeł, które stały się podstawą do sformułowania dziennikarskich zarzutów o agenturalną współpracę księdza z wywiadem PRL. Zarzuty te, potwierdzone przez Rzecznika Praw Obywatelskich, śp. Janusza Kochanowskiego, i powołaną przez niego komisję (w składzie prof. Andrzej Paczkowski, ks. prof. Tomasz Węcławski i red. Zbigniew Nosowski), a także przez Kościelną Komisję Historyczną (prof. Wojciech Łączkowski – przewodniczący, członkowie: ks. prof. Jerzy Myszor, ks. prof. Jacek Urban, ks. dr hab. Bogdan Stanaszek, prof. Zbigniew Cieślak), stały się pośrednią przyczyną rezygnacji księdza arcybiskupa z ingresu na urząd metropolity warszawskiego.

Uważna analiza wskazanej publikacji budzi jednak sporo wątpliwości co do przyjętej metody badawczej oraz wnikliwości autora i jego umiejętności analizowania dokumentów i wyciągania właściwych wniosków. Już na samym początku swojej książki, na stronie 15, autor używa określenia „materiał dowodowy” (w cudzysłowie) w odniesieniu do materiałów archiwalnych będących przedmiotem późniejszego omówienia. W ten sposób prezentuje swój jednoznacznie negatywny stosunek do zawartości karty kieszeniowej Jacket nr 7207. W prawidłowo prowadzonym rozumowaniu dedukcyjnym analiza materiału badawczego powinna prowadzić do sformułowania końcowych wniosków. U autora książki porządek ten został zaburzony. Najpierw autor *a priori* sugeruje wątpliwą wartość badanych dokumentów, a następnie poddaje je analizie w celu udowodnienia czytelnikowi ich nieautentyczności i niewiarygodności.

\* \* \*

Nie jest moją rolą ani intencją dokonywać oceny, w jakich okolicznościach i z jakich powodów doszło do kontaktów księdza arcybiskupa ze Służbą Bezpieczeństwa. Tym bardziej nie dysponuję żadnymi nowymi materiałami, które umożliwiłyby odpowiedź na pytanie, czy kontakty te miały charakter aktywnej i efektywnej współpracy, w wyniku której określone instytucje, środowiska lub osoby mogły doznać szkód prawnych, materialnych czy moralnych. Interesuje mnie wyłącznie sposób analizowania przez autora materiałów zgromadzonych w karcie kieszeniowej Jacket 7207, której zawartość stała się podstawą do sformułowania oskarżeń pod adresem księdza arcybiskupa.

---

–1990), Warszawa 2013, s. 122–123; zob. także: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006, s. 13, oraz t. 3: 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 22–23.

Jak wcześniej wspomniano, krytyczna narracja autora koncentruje się wokół dwóch kwestii: autentyczności i wiarygodności materiałów umieszczonych w Jacket 7207. Podważenie ich autentyczności opiera się na stwierdzeniu, że mamy do czynienia z mikrofilmami, a nie z dokumentami w formie papierowej. Autor uważa, iż daje to wystarczającą podstawę do kwestionowania prawdziwości dokumentów, przez co sugeruje, że możemy mieć do czynienia z materiałami sfałszowanymi. Podanie w wątpliwość autentyczności mikrofilmów stawia przed badaczami i archiwistami bardzo ważny dylemat: na jakiej podstawie mamy dzisiaj jedne materiały, wytworzone przez funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych i zachowane w postaci mikrofilmów, uważać za autentyczne, a inne tego waloru pozbawiać? Sprawa jest poważna, ponieważ w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej znajduje się łącznie ok. 500 metrów bieżących kart kieszeniowych, zawierających mikrofilmy (z czego w samej Centrali IPN ok. 140 m.b.).

Warto w tym miejscu zauważyć, że mikrofilmowanie dokumentacji archiwalnej było normalną praktyką stosowaną w resorcie spraw wewnętrznych, w tym również w Departamencie I MSW. Teza ta ma swoje oparcie w przepisach „Instrukcji nr 031/72 Dyrektora Departamentu I MSW z dnia 31 października 1972 r. w sprawie mikrofilmowania archiwalnej dokumentacji operacyjnej i informacyjnej Departamentu I MSW”<sup>35</sup>. W § 1 ust. 1 instrukcji stwierdzono:

„1. Zapis zmniejszonego obrazu oryginalnych dokumentów na taśmie filmowej i zorganizowanie archiwum mikrofilmów zastępuje tradycyjny sposób gromadzenia, przechowywania i eksploatacji akt i dokumentacji w formie papierowej”.

Z cytowanego wyżej ustępu wynika jednoznacznie, że zapis dokumentów w formie mikrofilmów zastępuje ich postać papierową i jest wobec niej równorzędny. Co więcej, w § 3 ust. 1 instrukcja wskazywała, co następuje:

„1. Podlegającym mikrofilmowaniu dokumentacja archiwalna, po wykonaniu odpowiadających określonym normom i jakościowym wymogom mikrofilmów, niszczona jest sukcesywnie, zgodnie z obowiązującymi przepisami”.

Powyższe zapisy powinny odpowiedzieć autorowi książki na jego wątpliwości dotyczące braku dokumentacji w formie papierowej, a także rozstrzygnąć kwestię podważania autentyczności materiałów zachowanych w formie mikrofilmów. Dodatkowo należy zauważyć, że zgodnie z przepisami resortowymi z mikrofilmowaniu wcale nie musiała podlegać cała dokumentacja papierowa. Przywołana instrukcja w § 2 ust. 2 stanowi:

„2. Z dokumentacji operacyjnej wymienionej w § 2, ust. 1. pkt. 1 utrwaleniu na taśmie filmowej podlegają wszystkie podstawowe dokumenty mające wartość operacyjną, informacyjną lub historyczną, stanowiące zasadniczą treść sprawy i dające jej ogólny obraz oraz świadczące o współpracy określonej osoby ze służbą bezpieczeństwa, o jej wrogiej działalności bądź też o operacyjnym nią zainteresowaniu. Poza tym wszystkie materiały stanowiące podstawę do rejestracji osoby lub obiektu”.

Proszę zwrócić uwagę na sformułowania użyte w tym przepisie: „podstawowe dokumenty”, „dające jej ogólny obraz oraz świadczące o współpracy określonej osoby ze służbą bezpieczeństwa”. Oznacza to, że przed mikrofilmowaniem nale-

<sup>35</sup> AIPN, 02347/23, t. 2, s. 0173–0179 (wg PDF z systemu EZAN).

zało dokonać selekcji materiałów i wytypować spośród dokumentacji papierowej te, które ze względu na swoją wartość operacyjną, informacyjną lub historyczną kwalifikowały się do utrwalenia w postaci filmowej. W konsekwencji tego zabiegu część dokumentów mogła zostać uznana za niewartą mikrofilmowania, a to może wyjaśniać kolejne wątpliwości autora dotyczące rozbieżności w numeracji stron na mikrofilmie (jedne paginy mogły się odnosić do zbioru dokumentów papierowych w teczce, inne do oznaczenia dokumentów wybranych i przeznaczonych do filmowania). Ponadto warto zauważyć, że dokumenty przeznaczone do mikrofilmowania wybierał funkcjonariusz działający wiele lat temu, którego decyzje zależały od praktyki oraz subiektywnej oceny domniemanych przyszłych potrzeb resortu.

Do wyżej wymienionej „Instrukcji nr 031/72” został wydany dokument „Wyciąg z postanowień wykonawczych do Instrukcji nr 031/72 Dyrektora Departamentu I MSW z dnia 31 października 1972 r. w sprawie mikrofilmowania archiwalnej dokumentacji operacyjnej (§ 1 i § 2)”<sup>36</sup>. Określono w nim bardzo precyzyjnie, jaka dokumentacja operacyjna wymagała mikrofilmowania, a jednocześnie wskazano materiały, które z zasady nie podlegały temu zabiegowi. Do wyłączonych z mikrofilmowania § 2 ust. 6 „Wyciągu...” zalicza<sup>37</sup>:

- „1) obwoluty teczek,
- 2) wykazy dokumentów,
- 3) pisma przewodnie oraz korespondencja przychodząca i wychodząca nie mającą bezpośredniego związku z treścią sprawy, między innymi zapytania o materiały lub zadania na przeprowadzenie wywiadów,
- 4) drugie i następne egzemplarze tych samych dokumentów,
- 5) karty E-15 z adnotacją »nie notowany«,
- 6) wyciągi z instrukcji dla rezydentur,
- 7) zadania na przeprowadzenie obserwacji oraz raporty z obserwacji nie mające wartości operacyjnej,
- 8) zamówienia na zastosowanie PP, PT, PDF oraz uzyskane wyniki nie wnoszące do sprawy istotnych elementów,
- 9) różne oficjalne pisma z firm lub instytucji,
- 10) oficjalne wydawnictwa lub wycinki prasowe,
- 11) kopie korespondencji z inwigilacji, której treść nie stanowi operacyjnej wartości oraz dowodu rzeczowego w sprawie,
- 12) raporty lub protokoły o przekazywaniu spraw wewnątrz wydziału lub między wydziałami,
- 13) inne dokumenty, których treść pozbawiona jest elementów mających znaczenie operacyjne, informacyjne lub szkoleniowo-historyczne”.

Ze względu na wskazane wyżej normatywy nie ma podstaw do twierdzenia, że zmikrofilmowanie materiałów, w których pojawia się osoba księdza arcybiskupa, było działaniem nadzwyczajnym, jak również trudno bronić tezy, jakoby ich niekompletność oraz podwójna numeracja sfilmowanych stron mogły dowodzić zmanipulowania dokumentów w celu uzyskania określonego rezultatu negatywnego dla ks. arcybiskupa. Należy przy tym zauważyć, że autorowi książki znana

<sup>36</sup> AIPN, 02347/23, t. 2, s. 0197–0200 (wg PDF z systemu EZAN).

<sup>37</sup> Zachowano pisownię oryginału.

jest treść zarówno „Instrukcji nr 031/72 Dyrektora Departamentu I MSW z dnia 31 października 1972 r.», jak i „Wyciągu z postanowień wykonawczych do Instrukcji nr 031/72” (co wynika z przypisu nr 36 na s. 96 oraz przypisu nr 124 na s. 172). Wypada jednak stwierdzić, że zapisy, które cytuje z tych normatywów, oraz wnioski, które na nich buduje, są jednostronne. Nie wystarczy bowiem określić, jaka powinna być – zdaniem autora – zawartość zmikrofilmowanych dokumentów umieszczonych w Jackecie, ale należy także wskazać, czego w Jackecie być nie mogło ze względu na przyjęte zasady typowania materiałów do zmikrofilmowania.

Druga kwestia, która skupia uwagę autora, to zagadnienie wiarygodności treści materiałów umieszczonych na klatkach filmu stanowiącego zawartość Jacketu 7207. Przesłanką do podważania tej cechy zmikrofilmowanych dokumentów ma być brak pośród nich pisemnego zobowiązania księdza arcybiskupa do współpracy wraz z wyborem pseudonimu oraz własnoręcznie napisanych raportów, notatek lub jakichkolwiek innych materiałów dokumentujących realizację zadań operacyjnych i tym samym potwierdzających świadomą i efektywną współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa. W tym miejscu musimy odwołać się do „Wytucznych dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15 czerwca 1973 roku w sprawie form i metod działań operacyjnych Departamentu IV i jego odpowiedników w terenie”<sup>38</sup>.

Przywołanie tego dokumentu jest zasadne z dwóch powodów. Pierwszy z nich wiąże się z informacją zawartą w zmikrofilmowanych materiałach, z której wynika, że współpraca osoby duchownej o pseudonimie „Adam” (późniejszy „Grey”) z Wydziałem IV Służby Bezpieczeństwa została nawiązana w Lublinie i dotyczyła przekazywania informacji na temat KUL oraz kurii biskupiej<sup>39</sup>. Drugi powód to wcześniejszy dokument „Kierunki i zasady współdziałania między Departamentem IV i Departamentem I MSW”, podpisany 13 kwietnia 1972 r. przez dyrektorów obu departamentów<sup>40</sup>. Pokazuje on, że formy i metody pracy, które wypracował Departament IV w zakresie współpracy z tajnymi współpracownikami, działającymi w środowisku kościelnym, były znane i akceptowane w Departamencie I. Dokument ten stwierdza, że celem współdziałania departamentów jest zapewnienie jednolitego działania polityczno-operacyjnego w stosunku do aktualnych i perspektywicznych zadań w dziedzinie m.in. rozpracowywania i przeciwdziałania antysocjalistycznej działalności hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego w PRL, Watykanu i innych ośrodków kościelnych za granicą, organizujących działalność przeciwko Polsce. Kolejnym celem była wymiana informacji na temat strategiczno-taktycznych planów i działalności Kościoła w Polsce oraz na temat polityki Watykanu. Dyrektorzy Departamentów IV i I podzielili zadania

<sup>38</sup> Wytuczne dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15 czerwca 1973 roku [w:] *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, wstęp, wybór dokumentów, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 466–487.

<sup>39</sup> Notatka ppłk. Leonarda Mrocza z 20 grudnia 1973 r. pt. „Notatka sporządzona na podstawie raportów z rozmów prowadzonych z »Greyem« na etapie pozyskiwania i przygotowywania t.w. do realizacji naszych zadań za granicą”, zamieszczona w karcie kieszeniowej Jacket 7207.

<sup>40</sup> Dokument zamieszczony [w:] *Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, wstęp P. Tomasiak, wybór i oprac. M. Bielaszko, A.K. Piekarska, P. Tomasiak, C. Wilanowski, Warszawa 2007, s. 51–53.

między podległymi im pionami SB. Ustalono, że Departament IV będzie m.in. przekazywał informacje dotyczące osób i komórek za granicą, którymi interesował się Departament I, udzielał wszechstronnej pomocy w zakresie operacyjnego zabezpieczenia figurantów Departamentu I podczas ich pobytu w kraju, miał także brać udział w realizacji wszystkich niezbędnych przedsięwzięć operacyjnych. Departament IV, uwzględniając zapotrzebowanie Departamentu I, miał typować i pozyskiwać tajnych współpracowników oraz przygotowywać takie osoby do wykonywania zadań na rzecz Departamentu I podczas pobytu za granicą. We wskazanym dokumencie dyrektorzy uzgodnili również, że tajni współpracownicy pionu IV będą przekazywani do dyspozycji Departamentu I tylko za pośrednictwem Departamentu IV, a w trakcie wykonywania zadań za granicą pozostaną „na łączności” (tj. na kontakcie, w dyspozycji) Departamentu I. Treść „Kierunków i zasad współdziałania...” pozwala na stwierdzenie, że w przypadku osób duchownych wykonujących zadania wywiadowcze za granicą za ich pozyskanie i przygotowanie do realizacji zadań odpowiadał pion Departamentu IV, kierując się w tym zakresie własnymi metodami pracy.

Wracając w tym miejscu do „Wytycznych dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15 czerwca 1973 roku”, trzeba stwierdzić, że stanowiły one podstawowy zbiór zasad, regulujących m.in. sposoby typowania osoby duchownej na kandydata do współpracy, jego „opracowania” (czyli rozpoznania jego działalności, osobowości i ustalenia możliwości operacyjnych), pozyskania do współpracy i wreszcie pracy z tajnym współpracownikiem. „Wytyczne...” nie naruszały postanowień Zarządzenia nr 006/70 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 lutego 1970 r. w sprawie pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych, ale były ich istotnym uzupełnieniem ze względu na środowisko (Kościół katolicki, kler i instytucje kościelne), wobec którego miały zastosowanie.

Warto zwrócić uwagę na kilka istotnych wskazówek zawartych w „Wytycznych dyrektora Departamentu IV MSW”. W części I *Osobowe źródła informacji i praca z nimi*, w pkt 1. *Typowanie* czytamy:

„Szczególnie istotne znaczenie mają następujące kryteria doboru kandydata:

a) Możliwość realizacji poprzez niego bieżących zadań operacyjnych, które dyktują potrzebę jego pozyskania.

b) Możliwości perspektywiczne – w jakim stopniu pozyskanie kandydata może zagwarantować nam w przyszłości realizowanie zadań perspektywicznych w odniesieniu do Kościoła i wykonywanie zadań za granicą. Musimy mieć na względzie to, że **tylko w bardzo nielicznych przypadkach pozyskujemy do realizacji doraźnych zadań** [podkreśl. – J.W.]<sup>41</sup>.

W pkt 3. *Pozyskanie* tej samej części „Wytycznych...” znajdujemy inną ważną wskazówkę dla funkcjonariuszy wykonujących działania operacyjne w stosunku do duchowieństwa:

„b) Instrukcja pracy operacyjnej proces pozyskania zaleca zakończyć odebraniem zobowiązania o współpracy i wartościowych materiałów informacyjnych. Wymóg ten, zwłaszcza w stosunku do osób duchownych, należy stosować

<sup>41</sup> Wytyczne dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15 czerwca 1973 roku [w:] *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów...*, s. 476.

bardzo elastycznie, mając na uwadze względy, o których była mowa wyżej<sup>42</sup>. Jego formalne potraktowanie może niejednokrotnie uniemożliwić pozyskanie. **Stąd fakt przyjęcia zobowiązania nie musi być głównym kryterium pozyskania.** [...] [podkreśl. – J.W.]

Za podstawowe kryterium pozwalające na stwierdzenie, że pozyskanie możemy uznać za dokonane, przyjmujemy fakt, że pozyskiwany przekazuje nam przedstawiające wartość operacyjną informacje (ustnie lub pisemnie), wykonuje zlecone mu zadania oraz ma świadomość, że kontakt jego z pracownikiem SB jest systematyczny i ma charakter służbowy (nieoficjalny).

**Ocena, czy pozyskanie można uznać za dokonane, należy do pracownika i przełożonego zatwierdzające je** [podkreśl. J.W.]<sup>43</sup>.

Wreszcie w pkt. 4 *Praca z tajnym współpracownikiem* stwierdzono:

„Bardzo drażliwym jest tu problem pokwitowań za przyjęte pieniądze czy prezenty. Dlatego należy każdorazowo indywidualnie, zwłaszcza przy wynagradzaniu po raz pierwszy, analizować celowość i ewentualne skutki propozycji napisania pokwitowania. Zasadą winno być dążenie do tego, by kwoty pieniężne stanowiące wynagrodzenie za współpracę wręczane były za pokwitowaniem. Nie wyklucza to jednak możliwości odstąpienia od pobrania pokwitowania, jeśli pobranie go mogłoby niekorzystanie odbić się na dalszej współpracy z TW”<sup>44</sup>.

Te nieco przydługie cytaty mają na celu wykazanie, że praca z agenturą kościelną była przez Służbę Bezpieczeństwa traktowana w sposób wyjątkowy ze względu na wieloletnie wychowanie i formowanie tych osób przez Kościół oraz ich silne związanie ze środowiskiem, z którego się wywodziły<sup>45</sup>. W takich przypadkach „Wytyczne...” dopuszczały elastyczne stosowanie ogólnych przepisów regulujących pracę operacyjną Służby Bezpieczeństwa<sup>46</sup>, szczególnie w takich sprawach jak dokumentowanie faktu nawiązania współpracy, sposób pozyskiwania informacji od tajnego współpracownika czy potwierdzanie przez niego przyjmowania rekompensaty za współpracę. Konsekwencje, które wynikają z treści „Wytycznych...” w zakresie przebiegu i form współpracy osób duchownych ze Służbą Bezpieczeństwa, są niezwykle doniosłe. Z dokumentu wynika bowiem, że od księdza, wobec którego istniały obawy o skuteczność jego pozyskania jako osobowego źródła informacji dla SB lub wątpliwości w zakresie możliwości podtrzymywania z nim stałej i efektywnej współpracy, można było nie odbierać ani zobowiązania do współpracy, ani pisemnych raportów, ani pokwitowań materialnej rekompensaty za usługi świadczone resortowi.

Zgodnie z normatywami obowiązującymi w resorcie spraw wewnętrznych PRL istotne było to, czy funkcjonariusz prowadzący tajnego współpracownika

<sup>42</sup> W „Wytycznych...” podkreślano, że trudność pozyskania osoby duchownej, a następnie współpracy z nią, wynikała z faktu jej ideologicznego i osobistego związania ze środowiskiem, w którym miała wykonywać zadania postawione przez SB, oraz to, że kandydat na współpracownika – tak jak całe środowisko kościelne – był z reguły uprzedzony do aparatu bezpieczeństwa.

<sup>43</sup> Wytyczne dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15 czerwca 1973 roku [w:] *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów...*, s. 479.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 483.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 476.

<sup>46</sup> Zarządzenie nr 006/70 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 lutego 1970 r. w sprawie pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych.

uznał pozyskanie za dokonane oraz czy TW przekazywał informacje operacyjnie wartościowe, wykonywał zlecone mu zadania i miał świadomość, że jego kontakt z funkcjonariuszem SB jest systematyczny i ma charakter służbowy (nieoficjalny). Należy również podkreślić, że osoba utrzymująca kontakt ze Służbą Bezpieczeństwa w wyżej opisany sposób nie była informowana ani o zarejestrowaniu w resortowych ewidencjach, ani też o tym, jak została zakwalifikowana (np. tajny współpracownik, kontakt operacyjny, kontakt służbowy, konsultant itd.). Przy czym trzeba przypomnieć, że nawet bieżące przekazywanie informacji nie było koniecznym warunkiem do uznania osoby duchownej za współpracownika, ponieważ – jak wcześniej cytowałem – zgodnie z „Wytycznymi dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15 czerwca 1973 roku” dopuszczano również pozyskanie perspektywiczne, jeśli mogło ono zagwarantować, że w przyszłości będą realizowane zadania SB w odniesieniu do Kościoła lub zadania wywiadowcze za granicą.

Niezależnie od wspólnych „kierunków i zasad” ustalonych przez dyrektorów Departamentów I i IV MSW w 1972 r., Departament I zachował daleko idącą odmienność w zakresie metod i form pracy w porównaniu z pozostałymi jednostkami organizacyjnymi MSW. Wskazuje na to wyraźnie przepis § 1 ust. 2 Zarządzenia nr 006/70 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 lutego 1970 r. w sprawie pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych<sup>47</sup>. W związku z tą regulacją minister spraw wewnętrznych wydał Zarządzenie nr 0041/72 z dnia 6 maja 1972 roku w sprawie pracy wywiadowczej Departamentu I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, do którego załącznikiem jest „Instrukcja o pracy wywiadowczej Departamentu I MSW”<sup>48</sup>. Oznacza to, że metodologia działania, znana z ujawnionych publicznie spraw, prowadzonych przez pionierów innych departamentów MSW, nie może stanowić matrycy dla opisywania i interpretowania czynności wykonywanych w obrębie wywiadu.

Błąd, który w tym zakresie popełnia autor, widać zwłaszcza w jednakowym traktowaniu przez niego rozpracowania operacyjnego, niezależnie od tego, czy była to sprawa prowadzona przez wywiad, czy przez inne pionierów SB. Zgodnie z § 22 pkt 2 „Instrukcji o pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych”, która jest załącznikiem do Zarządzenia nr 006/70 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 lutego 1970 r., rozpracowanie operacyjne stanowił zespół czynności operacyjnych i techniczno-operacyjnych, podejmowanych w stosunku do osoby (grupy osób) podejrzanej o przygotowywanie lub prowadzenie wrogiej działalności. Dalej § 23 pkt 3 instrukcji precyzował, że sprawa operacyjnego rozpracowania (SOR) była wszczynana, gdy osoba (grupa osób) przygotowuje lub prowadzi wrogą działalność i zachodzi potrzeba rozpoznania form, metod, kierunku i zakresu działalności przestępczej oraz uzyskania dowodów tej działalności, a także gdy dokonano czynu przestępczego z pobudek wrogich, którego sprawcy nie są znani i zachodzi potrzeba wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności zaistnienia tego faktu oraz ustalenia sprawców.

<sup>47</sup> Przepis stanowił: „Zadania i formy pracy Departamentu I oraz zasady, zakres i tryb współdziałania z tym Departamentem jednostek organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych określają odrębne przepisy” (AIPN Lu, 205/90, k. 26).

<sup>48</sup> P. Piotrowski, *Metodologia pracy operacyjnej Departamentu I MSW* [w:] *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008, s. 355–376.



Natomiast według § 13 pkt 13.1 „Instrukcji o pracy wywiadowczej Departamentu I MSW”, będącej załącznikiem do Zarządzenia nr 0041/72 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 maja 1972 roku, rozpracowanie operacyjne prowadzi jednostka operacyjna Departamentu I na pojedyncze osoby, przebywające lub zamieszkujące za granicą, które ze względu na swe możliwości wywiadowcze albo działalność są przedmiotem zainteresowania departamentu. Dalej czytamy, że rozpracowanie operacyjne zmierza do potwierdzenia celowości, możliwości i warunków pozyskania osoby do współpracy bądź ustalenia i udokumentowania prowadzonej przez tę osobę wrogiej działalności przeciwko PRL lub krajom wspólnoty socjalistycznej – w celu skutecznego jej przeciwdziałania. W pierwszym przypadku, gdy rozpracowanie operacyjne kończy się werbunkiem, zostaje przekształcone w teczkę personalną agenta. Różnice w pojęciu „rozpracowanie operacyjne” na gruncie obu wskazanych instrukcji są tak uderzające, że trudno ich nie zauważyć. W tym kontekście uzasadniony sprzeciw musi budzić zestawienie dokonane przez autora na stronie 19, gdzie sprawę rozpracowania operacyjnego o kryptonimie „Grey”, założoną przez Wydział VIII Departamentu I, traktuje na równi ze sprawami operacyjnego rozpracowania, które były prowadzone przez pion Departamentu IV (zajmującego się od 1962 r. zwalczaniem Kościoła katolickiego i związków wyznaniowych) wobec takich postaci jak ks. biskup Henryk Gulbinowicz czy ks. Jerzy Popiełuszko.

Oprócz zasadniczych zastrzeżeń co do autentyczności i wiarygodności materiałów zawartych w Jackecie 7207 pojawia się również jedna kwestia szczegółowa, która dodatkowo niepokoi autora książki. Sprawa dotyczy klauzuli tajności, którą zostały opatrzone trzy dokumenty zamieszczone w Jackecie. Jednym z nich jest „Umowa o współpracy”, datowana 28 września 1973 r., wraz z „Umową o łączności”, drugim „Instrukcja” z tą samą datą. Na tych dokumentach widnieje klauzula „ściśle tajne”. Jak słusznie zauważa autor, Uchwała nr 128/71 Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1971 r. w sprawie organizacji ochrony tajemnicy państwowej i służbowej<sup>49</sup> w § 10 – dla oznaczenia wiadomości stanowiących tajemnicę państwową – wprowadzała dwie klauzule: „tajne specjalnego znaczenia” (w pismach często skracane do: „tajne spec. znac.”) lub „tajne”. W tej sytuacji zastosowanie na materiałach zawierających tajemnicę państwową, które miały być wytworzone we wrześniu 1973 r., klauzuli „ściśle tajne” budzi uzasadnione wątpliwości.

W tym miejscu warto jednak zwrócić uwagę na następującą regulację. 6 października 1963 r. minister spraw wewnętrznych wydał pismo okólne nr 5/63 „w sprawie postępowania z dokumentami stanowiącymi tajemnicę państwową i służbową otrzymywanymi z zagranicy i wysyłanymi za granicę”<sup>50</sup>. W dokumencie tym w pkt 4 zostało ustalone, że wysyłane za granicę dokumenty zawierające informacje stanowiące tajemnicę państwową, zależnie od ich ważności, należy kwalifikować i oznaczać stopniem tajności „ściśle tajne” lub „ściśle tajne specjalnego znaczenia”, przyjętym przez kraje, do których przesyłane są dokumenty.

<sup>49</sup> AIPN Lu, 243/1, k. 18–23.

<sup>50</sup> AIPN, 01225/438, k. 9–10.

Wskazane wyżej pismo okólne zostało uchylone dopiero na podstawie Zarządzenia nr 89/72 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 sierpnia 1972 r. w sprawie zasad i sposobu postępowania w kraju z wiadomościami stanowiącymi tajemnicę państwową i służbową, które weszło w życie od 1 stycznia 1973 r.<sup>51</sup> W tej sytuacji na dokumentach wytwarzanych w resorcie spraw wewnętrznych w okresie od października 1963 do końca 1972 r., na których wymagane było oznaczenie tajemnicy państwowej w określonych przepisami przypadkach, mogły być stosowane różne klauzule tajności: „tajne specjalnego znaczenia” lub „ściśle tajne” albo „ściśle tajne specjalnego znaczenia”. Można próbować postawić hipotezę, że funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa zatrudniony w pionie Departamentu I MSW (wywiad), mający do czynienia z materiałami tajnymi wymienianymi w ramach współpracy wywiadowczej państw socjalistycznych, przygotowując dokumenty określające zasady pracy agenta za granicą, mógł omyłkowo użyć klauzuli „ściśle tajne” kilka miesięcy po jej zniesieniu, zamiast już wówczas formalnie obowiązującej klauzuli „tajne specjalnego znaczenia”. Hipoteza ta jest o tyle uprawniona, że – jak zauważa sam autor na stronie 152 – „Umowa o współpracy” i załącznik „Umowa o łączności” z 28 września 1973 r. nie zostały podpisane przez ppłk. Leonarda Mrocza, który „zawsze używał prawidłowych gryfów”. Jeśli dokumenty te przygotował funkcjonariusz niższej rangi lub o mniejszej znajomości obowiązujących normatywów w zakresie prawidłowego stosowania klauzul tajności, pomyłka taka mogła się pojawić.

\* \* \*

Dyskusja nad wiarygodnością akt po Służbie Bezpieczeństwa trwa co najmniej tak długo, jak istnieje IPN. Problem ten był wielokrotnie omawiany przez zawodowych historyków, którzy zwracali uwagę, że dokumenty policyjne i archiwa byłych służb specjalnych nie są wyjątkowym zbiorem, który wymagałby stosowania odmiennych metod badawczych. Są ważnym źródłem, powszechnie wykorzystywanym w badaniach historycznych, wymagającym jednak zachowania należytej ostrożności oraz rzetelnej krytyki przy korzystaniu z niego<sup>52</sup>. Pomimo specyficznej proveniencji tych materiałów nie istnieją żadne obiektywne przesłanki, które mogłyby uzasadniać ich dyskwalifikację, i to niezależnie od postaci, w jakiej się zachowały (papierowa, mikrofilmowa). Tym bardziej że wieloletnie badania zasobu archiwalnego IPN, prowadzone zarówno przez pracowników Instytutu, jak i przez naukowców z ośrodków akademickich, nie wskazują na to, by w strukturach organów bezpieczeństwa PRL miało miejsce masowe fałszowanie dokumentów, zmyślanie przebiegu spraw operacyjnych czy tworzenie fikcyjnej agentury<sup>53</sup>.

Jednoznacznie negatywna ocena Służby Bezpieczeństwa nie może prowadzić do formułowania wniosków o braku profesjonalizmu tej służby, niekompetencji

<sup>51</sup> AIPN, 0045/55.

<sup>52</sup> A. Paczkowski, *Archiwa aparatu bezpieczeństwa PRL jako źródło: co już zrobiono, co można zbadać*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 9–12.

<sup>53</sup> Z. Zblewski, *Kilka uwag o wykorzystywaniu zbiorów archiwalnych IPN w badaniach nad najnowszymi dziejami Polski* [w:] *Archiwalia komunistycznego aparatu represji*, red. F. Musiał, Kraków 2012, s. 108–110.

jej pracowników, biurokratycznym bałaganie, nagminnym łamaniu wewnętrznych procedur czy wreszcie o samowoli funkcjonariuszy oszukujących swoich przełożonych. Werbowanie agentury nie było celem samym w sobie ani metodą na statystyczne obrazowanie skuteczności działań SB, lecz narzędziem do realizacji określonych zadań operacyjnych, zleczanych przez kierownictwo resortu<sup>54</sup>. Oczywiście nie oznacza to, że w dokumentach po byłej SB nie znajdziemy nieścisłości, omyłek, sprzeczności czy przekłamań. Stan ten, dodatkowo przy niekompletności zachowanych materiałów archiwalnych, powoduje, że badacz, który sięga po te dokumenty, musi zadbać o skonfrontowanie zawartych w nich informacji z możliwie jak najszerszą bazą źródłową, zebraną podczas wnikliwej i obiektywnej kwerendy. Przesłankę do przyjęcia takiej postawy badawczej powinien stanowić fakt, że praca operacyjna funkcjonariuszy SB była kompleksem działań podejmowanych w ramach określonych procedur, przy respektowaniu zasad, m.in. celowości, obiektywizmu i efektywności. Próby oszukania systemu przez fałszywe werbunki lub pozorowane działania byłyby naruszeniem obowiązków służbowych i zostałyby wykryte przez biurokratyczną machinę resortu i stosownie ukarane<sup>55</sup>.

Warto przy tym zauważyć, że prawdziwości materiałów wytworzonych przez resort spraw wewnętrznych nie podważają osoby, które na podstawie zawartych w nich informacji uzyskały unieważnienie wyroków wydanych przez sądy Polski Ludowej za działalność opozycyjną i niepodległościową, osoby, którym dzięki aktom SB nadano uprawnienia kombatanckie, albo ci, którzy uzyskali potwierdzenie stosowania wobec nich represji przez organa bezpieczeństwa za działalność opozycyjną, co stało się przesłanką do otrzymania odznaczeń państwowych lub medali honorowych. Po drugiej stronie mamy grono sceptyków lub stanowczych i bezkompromisowych krytyków, często objętych postępowaniami lustracyjnymi czy występujących w obronie swoich korporacyjnych bądź stanowych środowisk. Kwestionują oni w całości wartość akt SB, twierdząc, że są one rezultatem twórczej pracy funkcjonariuszy poprawiających statystyki lub wspomagających w ten sposób rozwój swoich resortowych karier. Dodatkowym argumentem przeciwników wiarygodności materiałów wytworzonych przez organa bezpieczeństwa Polski Ludowej ma być ich niekompletność oraz nieuwzględnianie przy ich ocenie kontekstu i warunków ówczesnego życia. Ten dość prosty dychotomiczny podział ma jedynie charakter ilustracyjny, wskazuje jednak, że zasadnicza różnica w podejściu do problemu wiarygodności akt Służby Bezpieczeństwa często wynika z przyjętej koncepcji lub z doraźnej potrzeby.

<sup>54</sup> F. Musiał, *Osobowe źródła informacji pionów operacyjnych Służby Bezpieczeństwa działających w granicach PRL* [w:] *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze...*, s. 36.

<sup>55</sup> A. Dziuba, *Kwestia wiarygodności akt agenturalnych* [w:] *W kręgu „teczek”. Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Łódź–Toruń 2006, s. 261–262; F. Musiał, *Zamiast wprowadzenia: archiwalia komunistycznego aparatu represji* [w:] *Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 56–60; szerzej o zasadach pracy operacyjnej SB w świetle Zarządzenia nr 006/70 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 lutego 1970 r. w sprawie pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych zob. F. Musiał, *Podręcznik bezpieki*, Kraków 2007, s. 75–80.

\* \* \*

Kreśląc tych kilka uwag, nie miałem zamiaru przeprowadzić wywodu zmierzającego do jednoznacznego stwierdzenia, że ks. arcybiskup Stanisław Wielgus był tajnym współpracownikiem SB, wykonującym zlecone zadania i dostarczającym informacji ważnych operacyjnie. Moją rolą było jedynie zwrócenie uwagi na wykorzystanie bardzo ubogiej bazy źródłowej oraz na uproszczenia w zakresie analizy normatywów resortowych, których dopuścił się autor omawianej publikacji, nie odmawiając mu przy tym prawa do własnych interpretacji i opinii. Dowodzi to jedynie, że oparcie się wyłącznie na zawartości omawianego Jacketu oraz wybiórcze posługiwanie się przepisami jest zajęciem ryzykownym. Niewątpliwie wymagana tu jest bardzo wnikliwa, wielowątkowa kwerenda, zmierzająca do odszukania w zasobie archiwalnym Instytutu wszystkich materiałów mających związek ze sprawą księdza arcybiskupa w celu bezstronnego, wyważonego i profesjonalnego rozpoznania okoliczności nawiązania kontaktów przez księdza arcybiskupa z funkcjonariuszami SB, charakteru i przebiegu tych kontaktów, a w konsekwencji ich rzeczywistych skutków.

Na koniec muszę podnieść jeszcze jeden problem, który nie daje mi spokoju, bo nie został przez autora ani podjęty, ani tym bardziej wyjaśniony. Otóż karta kieszeniowa Jacket nr 7207 została przekazana do zasobu archiwalnego IPN przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego 15 listopada 2002 r. Z zapisów na karcie „Opis wstępny akt podlegających mikrofilmowaniu” wynika, że materiały zostały zdane do archiwum w 1980 r., a zmikrofilmowane 7 października tegoż roku. Jeżeli uznamy, że mamy do czynienia z tytułową wielką mistyfikacją wobec osoby ks. arcybiskupa Wielgusa, to należy przyjąć, że spreparowanie materiałów na jego temat w sposób wskazujący na współpracę z organami bezpieczeństwa Polski Ludowej musiało nastąpić albo w UOP w latach dziewięćdziesiątych, albo w SB w latach siedemdziesiątych lub osiemdziesiątych. Oznaczałoby to, że ktoś kilkanaście lub kilkadziesiąt lat przed podniesieniem do godności arcybiskupa i mianowaniem ks. Wielgusa na urząd metropolity warszawskiego (co nastąpiło 6 grudnia 2006 r.), chcąc zaplanować tak wyrafinowaną operację skierowaną przeciwko decyzji papieża, musiał dysponować intelektem, którego moc i zasięg do przewidywania biegu przyszłych zdarzeń zdumiewają.

*Jacek Welter*

**Jacek Welter** (ur. 1961) – prawnik. W latach 2006–2011 i od 2013 dyrektor Oddziału IPN w Lublinie. Od 2011 do 2013 r. dyrektor generalny IPN. Zajmuje się problematyką tajemnicy państwowej w okresie PRL oraz współczesną ochroną informacji niejawnych, danych osobowych, a także zagadnieniami z zakresu zarządzania administracją publiczną. W latach 2000–2006 był wykładowcą Centrum Szkolenia Samorządu i Administracji w Lublinie oraz Szkoły Pracowników Służb Społecznych w Lublinie.